

Pismo to wychodzi codziennie oprócz świąt  
uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

MIŁONA RZYMSKIE.  
Dziś Kulety P.



Prenumerata kwartalna w raz z Rozmaitościami  
kosztuje Złp. 12. miesięczna Złp. 5.

MIŁONA ŚBĄWIAŃSKIE.  
Dziś Wojślaw.

# Gazeta Krakowska.

## OBSERWACYE METEOROLOGICZNE

Barometr zredukowany na 0° Reaumur.

Dzien godzina	Barometr na 00 W.	Therm:	Higro- metr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
7 27	„ 8. 411	+ 2.5	— 1.8	Zachodni skiby	Pechmurno	
12	„ 8. 129	7.8	1.3	Południowy mocny	Chmury	
5 3	„ 7. 630	7.8	1.0	„ „	„ Pogoda	
9	„ 7. 257	+ 4.2	— 0.0	„ „	„ „	

## Cześć Urzędowa.

KRAKÓW.

*Ceny bydła i trzody na targach za  
Nową Bramą i Mikołajską fortką  
sprzedawanego.*

Dnia 28 Lutego 1834.

Wół ważący funtów 450, płacony był po  
złp: 174; f. 400 po złp: 121; f. 300 po złp:  
109; f. 250 po złp: 96; krowa średnia karmna  
po złp: 69; ordynaryjna po złp: 35; cielę  
średnie po złp: 9 gr: 17; wieprz średni kar-  
mny po złp: 55; ordynaryjny po złp: 35.

Przekonali się o powyższych cenach iory-  
ginał jak zwykle podpisali.

*Pesze, — Nasturkiewicz*

WW. G. VII. i VIII. M. Krakowa.

*Golembiowski komm: targ:*

## Cześć Nieurzędowa.

W przyszłą niedzielę d. 9 Marca JP.  
Władysław Jżycki będzie miał zaszczyt dać  
Koncert w Sali Knotza w południe. W kon-  
cercie tym da się słyszeć tutejszej publiczno-  
ści amatorka JPanna Rozalja Rauscher na  
fortepianie, a p. Samuel Kossowski artysta  
muz. na Violoncelli.

ROSSJA.

*Z Petersburga 18 Lutego.*

N. Cesarz Jmé raczył zatwierdzić w dniu  
22 grudnia z. r. zdanie rady państwa, że:  
1) Dzieci szlachty osobistój, z mocy manife-

stu 10 kwietnia 1832 roku, o obywatelach  
poczesnych wydanego, ani w ciwilnym, ani  
w wojskowym sądzie, nie powinny ulegać  
karze cielesnej za swe występki. — 2) Że  
sprawy o pozbawienie szlachty osobistój praw  
służących obywatelom poczesnym, czyli do-  
brzej sławy, powinny być i w wydziale wojs-  
kowym sądzone na zasadzie 17 § wzmian-  
kowanego manifestu, według porządku dla  
tegoż wydziału przepisanego, i stosownie do  
stopnia i władzy, użyczonej każdej z osobna  
zwierzchności.

Ukazem rządzącego senatu ogłoszono,  
iżby rekruci, ostatecznie do służby wojsko-  
wej przyjęci, odprowadzeni byli do przysię-  
gi w świątyniach własnego wyznania.

## WIELKIE X. POZNAŃSKIE.

*Z Poznania 12 Lutego.*

Przez nwiadomienie JW. prezesa naczel-  
nego prowincji z d. 14 Października r. ze-  
szłego, umieszczone w gazecie poznańskiej  
Nro 245, są już do publicznej wiadomości  
podane postanowienia, które N. Pan przez  
swoją najwyższy rozkaz gabinetowy z d. 20.  
Września roku uplynionego we względzie  
częściowego uprzątnienia katolickiego cmen-  
tarza S. Marji Magdaleny wyrzec raczył.  
W skutek ich, jest już część tego cmenta-  
rza odebrana na użytek fortyfikacji, bruzdą  
obwiedziona i oznaczona. Na oznaczonej w ten  
sposób części cmentarza, znajduje się tylko  
bardzo mało pomników, względem których



przeniesienia kommissja fortyfikacyjna już potrzebne wydała rozporządzenia. Pozostaje jeszcze tylko przeniesienie dwóch grobowców familijnych, względem których komissja fortyfikacyjna ułoży się z właścicielami według zasad wynagrodzenia dozwolonych przy kprzątaniu tutejszego cmentarza ewangelickiego.

Natomiast znajduje się na odstąpionej części około 300 grobów, które po większej części muszą być skopane, a których przeto przeniesienie na położony w obwodzie cmentarza nowo nabyty grunt przez rozkazy gabinetowe z d. 10 Marca 1832 i 20 Września r. z. jest dozwolonem.

Podając to niniejszym do publicznej wiadomości, postanawiamy we względzie postępowania translokacji, co następuje:

1) Fortyfikacja każe przedewszystkiem przesypać wapnem te groby, które mają być skopane i ich przeniesienie należącym (krewnym) dozwolone, aby je tym sposobem oznaczyć publiczności.

Również natychmiast starać się będzie o poświęcenie gruntu gminie kościelnej ustąpionego i na przyjęcie translokowanych grobów przeznaczonego.

2) Co się tyczy kosztów przeniesienia przyjęte są następujące, także gminie ewangelickiej dozwolone zasady:

- a) za wykopanie i przeniesienie zwłok na nowo nabyte miejsce . . . 15 s. gr.
- b) za powtórne pogrzebanie ich na temże miejscu . . . . . 15 s. gr.

Ogółem więc 1 Tal.

w co wchodzi zarazem wynagrodzenie za przeniesienie na grobach znajdujących się krzyżów, krzewów i drzew.

3) Każdy chcący przenieść szczątki swych krewnych, musi się naprzód przed katolickiem kolegium kościelnem legitymować i o wyznaczenie w nowym obwodzie miejsca na grob prosić, które mu bezpłatnie dane być musi. Jeżeli uzna katolickie kolegium kościelne, iż zgłaszający się ma prawo do translokacji, to jest:

iż jest należącym pogrzebanego i że grób leży na miejscu do skopania przeznaczonem,

więc udzieli mu na to zaświadczenie, jako też i na to, że ma wskazane miejsce na cmentarzu. Z tém zaświadczeniem uda się do nadburmistrza Behm, który mu bonifikacją

Jeżeli zgłaszający się chce to przeniesienie uskutecznić, dostanie na to pozwolenie przez atest, i przesłany zostanie fortyfikacji celem wykonania translokacji, zgłaszającemu się zaś tylko notifikatorjum na to wydane będzie.

Ten, komu dozwolone jest uskutecznienie przez siebie translokacji, winien swój atest pozwalający kapitanowi inżynierji Hardenak okazać, który oznaczy dnia, kiedy to ma nastąpić. Tylko mogącemu okazać podobne zaświadczenie, wolno jest translokować groby swych należących.

Dla małej konkurencji i dla odległości miejsca może translokacja także za dnia być uskutecznią. Dyrektorjum policji wyznaczy jednak urzędników do dozoru, aby nie mających prawa oddalać i należyty porządek utrzymać.

Po uskutecznionem przeniesieniu wyda fortyfikacja na to zaświadczenie, poczem koszta translokacji przy złożeniu tegoż zaświadczenia i atesta pozwalającego zkassy fortecznej mogą być odebrane.

Jeżeli fortyfikacja, według powyższego, uskuteczni przeniesienie, doniesie o tém interessantom, aby przy przeprowadzaniu i pochowaniu przytomnymi być mogli.

4) Każdy interessant jest obowiązany, w sześć tygodni, od dnia ogłoszenia tego uwiadomienia, wziąć zaświadczenie od kościelnego kolegium, zgłosić się do nadburmistrza Behm i żądać przeniesienia, a potem toż przeniesienie w sześciu tygodniach, od dnia uzyskanego pozwolenia, wykonać. Kto tego terminu nie dopilnuje, utraci prawo do translokacji.

5) Co się tyczy tych, którzy się wcale nie zgłoszą, lub według poprzedzającego prawo utracą, postąpi się jak następuje. Trumny ich należących zostaną, po skopaniu, w mogiłę przez fortyfikacją złożone i zasypane.

6) Tym, którzy familijne grobowce na gruncie fortyfikacji odstąpionym, mają, musi dla nich znowu na nowem terytorjum bezpłatnie miejsce być wyznaczone.

Poznań dnia 23 Stycznia 1833 r.

Królewsko - Pruska Regencja I.

FRANCJA

Paryż 18 Lutego.

Xiaże Fernando, który niedawno miał być mianowany pierwszym ministrem hisz-



pańskim, za którym objawiła się tak mocno opinia publiczna, umarł.

Dziennik Patriote, gazeta prowincjonalna przytacza list, pisany z okoliczności zejścia P. Dulong, przez pana Dupont de Eure, do Jenerała Lafayette, w końcu którego żąda aby podpisy (subskrypcje) zbierać na pomnik dla poległego. Treść tego listu jest następująca: »Obywatel który w tak wysokiem stopniu posiadał uszanowanie i przychyłność jenerała Lafayette i P. Dupont de l'Eure, reprezentant, który swoją powinność tak godnie, z poświęceniem nawet swego życia, wypełnił, — nie masz mieć pomnika!.. Masz jego grób przy Manuelu, jenerale Foy i Benjaminie Constant (sławnymi członkami opozycji w izbie francuzkiej) bez oznaki pozostać? Nie! znaczna liczba współ obywateli uprosiła nas ażebyśmy podpisy (subskrypcje) na ten cel ogłosili; nie wątpimy o tém bynajmniej, że ich głos znajdzie dobre przyjęcie. Będzie to ostatni dług wdzięczności, który pamiętce Dulonga wypłacimy. Podpisy przyjmują się w Lisieux u rzecznika (advokata) P. Roussel. — W krótko wydamy broszurę, która poda wiadomość o życiu poległego i wszystkie dowody (dokumenta) ściągające się do tego nieszczęsnego wypadku, który się stał przyczyną śmierci pocziwego Dulong. Dochód ze sprzedaży tej broszurki będzie włączony do summy składkowej.

(G. Wr.)

## A N G L J A.

Z Londynu d. 14 Lutego.

Anglik Reeves w Londynie rozdawał broszurę która ma na celu zmianę rządu. Radzi on aby ogłosić Rzeczpospolitą i w prowadzić zgromadzenie narodowe angielskie. Pan Reeves z tego względu był stawiony przed sądem oddzielnym w Kingsbench. Sławny prawnik Sir James Scarlett wimieniu prokuratora królewskiego zaskarżył wydawcę broszurki. Broszura ta w obec sądu odczytaną została, której mniej więcej jest treść następująca: — «Zgromadzenie narodowe jest jedynym środkiem przeciwko złemu, które naszą ojczyznę trapi. My jesteśmy zdradzani przez izby wyższą i niższą, które nas rozlicznymi ciężarami na wyścigi obciążają. Dla tego pośpieszam aby uwagę publiczną do tego celu skierować, a przede wszystkim aby reprezentacją narodową rady-

kalnie zreformować,» (podp.) Lorimer, członek politycznego narodowego towarzystwa i unii na rzecz pracowitego ludu. Pan Arnold rzecznik (advocat) oskarżonego, uważał to pismo jako opinią, która przez to bynajmniej do powstania nie pobudza, skoro udwołuje się w niej autor do powszechnego mniemania. Sąd przysięgłych jednakowoż był innego w tém zdania i oświadczył, iż uznaje pana Reevesa winnym zbrodni stanu. Sąd nadworny odroczył zawyrokowanie w tej sprawie do następnego posiedzenia. Kara podług wszelkiego podobieństwa, na pana Reevesa zapadnie przynajmniej od roku do dwóch lat więzienia i znaczną summę pieniężną.

(Dost. Aust.)

Ostateczne słów kilka w odpowiedzi Panu Medyńskiemu na jego artykuły medyczne:

.....żebym nie był w odpowiedzi dłużny.

Wiesz dla czego dawon głosił? bo wewnątrz jest próżny.

Krasicki.

Rozważając pismo P. Medyńskiego, nie myślałem wcale o jego osobie całkiem dla mnie obojętnej; nie rzucalem żadnych paszkwilów, gdyż czernienie kogo bądź pokatne czy publiczne, według mnie jest wcale nie szlachetnem, nie szukałem ztąd sobie żadnej literackiej sławy, lecz nie mogłem ścierpieć bezkarnego ogłaszania artykułów podobnych, jakby na uragowisko całej publiczności; to samo i dziś mnie spowodowało iż tłumaczenia się P. Medyńskiego bez odpowiedzi nie zostawiam, i to dla tego jedynie, aby się P. Medyński nie szczycił iż mnie przekonał i do wszelkiej obrony swoją sążnistą odpowiedzią drogę zamknął. Gdybym się chciał rozwodzić, mógłbym równie obszernie wykrytkować odpowiedź P. Medyńskiego jak jego pierwotny artykuł, lecz musiałbym się podobnie powtórzać jak P. Medyński w odpowiedzi swojej, gdyż ta niczém inném nie jest, jak tylko przenicowaniem i rozszerzeniem poprzedniego pisma, i ta tylko zachodzi różnica, że P. Medyński to samo innemi słowy wyraził; jednakże nie chcąc już dłużej nudzić publiczności tak jednostajną rozprawą, kilka tylko twierdzeń autora opisu karlicy obalić zamierzam, resztę zaś zostawiam sądowni znawców.

Że autor artykułu o karlicy jest literatem, dowiódł tego zaczynając odpowiedź swoją zdaniami wyjętymi żywcem z przedmów do dzieł znanych poetów naszych, dowiódł także nie pospolitego dążenia do czynności umysłowej, obdarzając nas tak obszerną odpowiedzią, przez którą rozwlekłość zdaje się chcieć przekonać publiczność, że każdy wyrób umysłu im jest rozwleklejszy, tém większą ma wartość, czyli że prace umysłowe najlepiej na łokcie mierzyć.

Dobry sposób tłumaczenia się, obrał sobie autor artykułu o karlicy, nigdy bowiem nieodpowiada wprost na zarzuty moje, lecz tylko okolicznie; i tak chcąc zbić zdanie moje że *períodus* nie *zwrotom* ale *okresom* nazwać by należało, podaje różnicę chorób *okresowych*



od *zwrotnych*, gdy tymczasem, w uwagach moich ani wzmianki o tych nie uczyniłem, powiedziałem tylko, że w takim znaczeniu *periodus* w jakim go P. Medynski w pierwszym artykule swoim użył, to jest: *periodi evolutionis* nie *zwrotem* ale *okresem* nazwać należy. Czemuż P. Medynski wprost z tego zarzutu się nie wytlómaczył? widać nawet że się poczuł do niewłaściwego przepolszczenia, gdy przy końcu odpowiedzi użył, już nie *zwroty* ale *perjody rozwijania*.

Ile razy P. Medynski obok wyrazu *kliwość* w nawiasie położył *irritabilitas* jak to w odpowiedzi czyni, tyle razy nikt go nie posądzi o nieznaną sobie fizjologję, chociaż kto bowiem nie rozumie nowo utworzonego wyrazu, to z łaciny domysli się znaczenia jego, lecz gdy ten wyraz *kliwość* sam będzie położony, łatwo bardzo może kto nie znający nowej terminologji P. Medynskiego sądzić, iż *kliwość* znaczy *sensibilitas* albowiem między *kliwością* a *czułością* w naszym języku nie ma wielkiej różnicy; bezpotrzebne więc P. Medynski tak obszernie zdanie Lenhosseka przytaczał, każdy wie że *irritabilitas* jest w systemacie naczyniowym, ale nie każdy zgodzi się na to, aby *irritabilitas* nazywać *kliwością*.

Prawda że *wzajemnej nawet rozmowie, powiadamy że ktoś jest kłiwym na wpływy zewnętrzne*, lecz pytam się P. Medynskiego od czego ta *kliwość* zawisła, czy od systematu naczyniowego czyli od nerwów? mnie się zdaje że większa lub mniejsza *kliwość* na wpływy, zależy od niższego lub wyższego stroju nerwów, a P. Medynski udowodniwszy zdaniem Lenhosseka że *kliwość* jest w systemacie naczyniowym, udowadnia tem samem, że *kliwość* na wpływy zależy od systematu naczyniowego, a więc podług P. Medynskiego wpływy zewnętrzne na organizm ludzki nie działają za pośrednictwem nerwów, lecz naczyn. To szczególne odkrycie! teraz więc cała postać fizjologji nieodzownie zmienić się musi, i cała sztuka lekarska inny obrot wzięć!

Gdyby jaki uczeń wniósł się do naszej dysputy i powiedział: że *sensibilitas* pochodzi od *sensus*, odeślałbym go do słowników łacińskich a tam by się przekonał że tak *sensus* jako i *sensibilitas* pochodzą od słowa *sentio*; niech tylko P. Medynski zechce zajrzeć do któregoś słownika np. Basili Fabri Sorani Thesaurus, a zapewne przyzna, że tym sposobem najlepiej bym tego ucznia przekonał, gdyż tam pochodzenie tych wyrazów najdokładniej jest wyjaśnione.

Gdyby tak było jak autor artykułu o karlicy powiada, że u dzieci przeważa siła nad kształtem, a u starców kształt nad siłą, czyliby więc nie wypadło na to jak ja utrzymuje, że dążność kształcąca z wiekiem się zmniejsza? jakimżeby sposobem kształt który jest wypadkiem siły kształcącej, mógł nad nią wiać przewagę, gdyby się ta nie zmniejszała z wiekiem ale owszem co raz bardziej powiększała?

Lecz i to zdanie P. Medynskiego jest mylącem, ba tak u dzieci jak u starców kształt jest zawsze odpowiedni sile kształcącej; jakże bowiem skutek mógłby większym być od przyczyny? W poprzednim artykule moim powiedziałem i teraz powtarzam, że siła kształcąca u dzieci jest największą i dla tego wzrost

ich tak jest spieszny; z wiekiem zaczyna się zmniejszać zład też wzrost powolniejszy się staje, aż nareszcie w późnym wieku gdy już znacznie się zmniejszy nie tylko organizm się nie powiększa ale owszem zmniejszać się zaczyna.

Prawdą jest że Lewandowska ma w sobie cokolwiek więcej części stałych nieorganicznych bo jej systema kostne jest nieco bardziej rozwinięte, lecz czemuż p. Medynski nie raczył odpowiedzieć na zapytanie moje? prosiłem go aby wyrzekł kto ma więcej tych części, czy Lewandowska, czy starcy? u których jak powiedziałem wszystkie części do stałych się zbliżają; z tej odpowiedzi najlepiej by rzecz się wyjaśniła i poznałibymy kto ma większe powinowactwo ze światem nieorganicznym.

P. Medynski wzbrania Lewandowskiej wydania potomstwa dla tego że nie ma równowagi między jej systematami, lecz podobalo się p. Medynskiemu nie wiedzieć że individua rachtyczne u których systema kostne nierównie więcej przeważa jak u Lewandowskiej i większe znajdują się niekształtności ciała, jednak potomstwo wydawały.

W poprzednim artykule moim, powiedziałem: a) iż opis rozwijania się początkowego Lewandowskiej wszystkim jest znany i nie potrzebny; b) iż wysłowień P. Medynskiego mało kto nawet z lekarzy zrozumie; c) radziłem P. Medynskiemu wydać przypisy do niektórych wyrazów np. *reprezentant* i t. p.; d) że każda myśl P. Medynskiego godna jest krytyki, np. *spowinowacenie ze światem nieorganicznym*; e) że nie ma związku między myślami, np. w tém miejscu: *Lewandowska słabiej przyjmuje wrażenia zewnętrzne* i t. d.; f) że zdanie P. Medynskiego o powiększaniu się z wiekiem siły kształcącej, jest mylącem i nosi na sobie cechę najgrubszej niezrozumiałości, wreszcie że cały opis P. Medynskiego jest oryginalnym. Niech więc czytelnicy zechcą wszystkie te zdania porównać z opisem karlicy P. Medynskiego i przekonać się, czyli między niemi zachodzi tak wielka różność, jaką mi autor pomienionego artykułu zarzuca.

Na tém kończę uwagi moje i uprzedzam oraz autora artykułu o karlicy, iż mu ostatecznie odpisuję, nie dla braku przedmiotu gdyż tego każda nowa odczyna P. Medynskiego sownie by mi dostarczała, lecz uważając iż artykuły jego idą w postępie geometrycznym rosnącym, obawiam się aby czasem nie wpadł w literacki zapal, a wezwawszy na pomoc biologję, morfologję, organogę i biotomję, niemniej języki czeski, sławiański, rosyjski i polski, (które mu nie są obce jak to sam powiada,) na odpowiedź nie raczył nas obdarzyć kilko-pożytecznem dziełkiem, a w tém zapewne nie zaniedbałby przytoczyć zdania różnych autorów i zacytować Okena, Hegla, Fridreicha, H. Buquoy i wielu innych których dzieła znał.

Zostawiam więc autorowi artykułu a karlicy pole dalszych popisów, pozwalam mu nawet szczerzyć się iż mnie przekonał, a z resztą oddaje się zupełnie pod sąd światłych czytelników mając stały zamiar oszczędzenia ogółowi czytającej publiczności tak bezowocnej i tyle przewlekłej polemiki lekarskiej, — która jedynie w brakującym nam przedmiotowym dzienniku nauk lekarskich, znaleźćby mogła przyzwoite miejsce.

Józef Ekelt.

Doktor Medycyny i Chirurgii.